Nr. 481. Kraków, Wtorek 29 Października 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 837.434.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 142, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchotsh, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Szczyńska. — W Tarnowie: M. Kochach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Galicya a długi państwa.

Ostatnie posiedzenie wiedeńskiej Izby panów miało charakter stypy, urządzonej z wielkiem namaszczeniem, a bez wielkiego żalu po nieboszczyku. Lecz nie o ten nastrój chodzi, lecz o ton, z jakim dogorywający centralizm wiedeński potrącił o Galicyę z tej racyi, że eksc. Biliński, biorąc uroczysty rozbrat z Austryą, dotknął także kwestyi podziału jej — długów. Oświadczył mianowicie, że Galicya rozumie to bardzo dobrze, iż w długu państwowym partycypować musi, i że kraj nasz od tego obowiązku uchylić się nie zamierza. Wypadnie wszakże od pozycyi długów, któreby miała przejąć Galicya, odtrącić tę kwotę strat, które poniosła w czasie wojny, jako kraj, w interesie monarchii najsilniej poszkodowany. Restrykcya to słuszna, choć szkoda, że dr Biliński, mówiąc o długach państwa nie pociągnął linii granicznej między długiem przedwojennym, który w znacznej części ulokowany jest zagranicą, a długiem wojennym, zaciągniętym wewnątrz monarchii. Ta druga pozycya przedstawia się dla nas zgoła odmiennie, niż pierwsza, bo wychodząc ze składu Austryi, a biorąc na siebie część jej długów wojennych, płacilibyśmy w przyszłości wieczysty haracz jej obywatelom, którzy z zarobków wojennych odłożyli tyle, że mogli ich część pożyczyć państwu.

Eksc. Bilińskiemu odpowiedział z niesłychanym tupetem dr Plener, reprezentant germanizującego centralizmu wiedeńskiego, który nawet w tej chwili likwidacyjnej nie umiał odczuć tragikomedyi próżnego gniewu, miotającego obelgi pod adresem zupełnie chybionym. Żałować należy, że profesor Starzyński, który po Plenerze głos zabierał, nie dał mu należytej odprawy. Dr Plener wywodził bowiem, że jeśli Galicya żąda wynagrodzenia szkód wojennych, to i jej sprezentuje się rachunek tych szkód, które poniosło państwo przez niedbalstwo i złą wolę mieszkańców, oraz niektórych organów wykonawczych. Galicya doszła do pomyślnego stanu rozwoju nie przez pracę polską. Koleje galicyjskie zbudowano kosztem kredytów państwowych, do których Galicya minimalnie się przyczyniła. To wszystko wypadnie ściśle uwzględnić w ostatecznym porachunku.

Co słowo to — nieścisłość. Wiadomą jest rzeczą, że prawie natychmiast po wybuchu wojny przeszła cała administracya kraju pod zarząd wojskowy, który spoczywał w rękach polskich. Jeśli więc wynikły szkody z winy niektórych organów, to nie były to »organy« polskie. Były to owszem czynniki, ideowo z p. Plenerem bardzo spokrewnione. Wiadomo też powszechnie, że rząd centralny przez długi czas traktował Galicyę, jako kolonialny rynek zbytu dla przemysłu czesko-austryackiego i w jego interesie dławił celowo każdą naszą próbę gospodarczej emancypacyi. — Galicya aż do ostatniej niemal chwili był traktowana, jak Kamerun austryacki. Jeśli podniosła się ekonomicznie, to tylko dzięki swej własnej zabiegliwości i pracy, gdy autonomia krajów dała czynnikom rodzimym większą swobodę działania.

A już najnieforunniej stąpił dr. Plener w koleje galicyjskie. Należały one w obrębie austryackiej sieci kolejowej do linij nietylko rentujących się, ale najlepiej się rentujących, choć były obarczone balastem kolei o charakterze czysto strategicznym, a nie gospodarczym. Dochód z kolei austryackich niewystarczał przed wojną nawet na oprocentowanie inwestowanych w nich kapitałów. Natomiast dochód z kolei galicyjskich pokrywał procenta i energicznie amortyzował koszta budowy, dając od nich około 6 od sta. Galicya nietylko dawała większe dochody, lecz zarazem jej administracya była o wiele tańsza, bo wynosiła niespełna 16 procent (w roku 1913) ogólnych wydatków, gdy w stosunku do swej sieci powinna była wynosić około 19 procent. Tak więc ciągnął z Galicyi skarb państwa większe, niż z innych krajów, zyski, przy wzmożonych dochodach, a zredukowanych wydatkach.

Długość kolei państwowych w Galicyi wynosiła w 1913 roku 4131 klm. Krzywda wyjdzie na jaw w oświetleniu porównawczem. Gdyby długość sieci galicyjskiej w stosunku do ludności oprzeć na przeciętnej austryackiej, to powinnaby była Galicya mieć sieć niemal dwa razy dłuższą (7.200 klm.). Gdyby zaś Galicya miała w stosunku do swego zaludnienia tyle kolei co w tej samej relacyi ma Salzburg, to powinnaby mieć 16.000 klm., a więc cztery razy tyle, niż ma faktycznie.

Kapitał, inwestowany w koleje austryackie, przedstawiał w roku 1913 wartość niespełna 6 miliardów koron, z czego na Galicyę przypadało około 770 milionów koron, t. zn. niespełna jedna ósma część, gdy Galicya stanowiła powierzchnią przeszło jedną czwartą całej Austryi. Nie dość na tem. Dla Galicyi, dla jej wybornie rentujących się, a zupełnie licho uposażonych kolei, miał rząd zawsze bardzo ciężką rękę. Ale poza Galicyą był bardzo szczodry. Zbudowana w Alpach tyrolskich kolej przez Karawanki, pochłonęła o 200 milionów koron ponad kwotę preliminowaną. Czyż i w tych kosztach ma brać udział Galicya, której równocześnie z uchwaleniem kolei alpejskich przyznano kanały, a dotąd ich nie zbudowano?

Przedwojenny dług Austryi wynosił około 13 miliardów koron. Szkody materyalne, zrządzone w Galicyi przez wojnę, oblicza się na 9 miliardów koron, nie mówiąc o stracie w dochodzie społecznym, wywołanej zniszczeniem podstaw produkcyi. Gdzież tu podstawa porównania, gdzież »tertium comparationis«? Galicya wyjdzie z austryackiego związku państwowego z szeregiem pretensyi jeszcze innych: o setki tysięcy hektarów dawnych królewszczyzn, roztrwonionych przez rząd austryacki, o ogromne lasy, marnie rozsprzedane, o pola węglowe, haniebnie zmarnowane, o dobra i gmachy poduchowne skasowane, wreszcie o dobytek państwowy w ruchomościach i nieruchomościach, skupionych poza granicami kraju. Wrachunku, który my najsłuszniej w świecie sprezentujemy, ujrzy dopiero centralizm wiedeński ten ogrom krzywda, którą znosiliśmy cierpliwie, a za którą każą nam teraz jeszcze dopłacać.

Z gabinetu Swieżyńskiego.

Warszawa, 28 października.

Prezes ministrów p. Świeżyński, tworząc gabinet, zaproponował tekę ministeryum skarbu dr Józefowi Englichtowi, dyr. Banku związku spółek zarobkowych w Poznaniu. Dyr. Englicht aczkolwiek zgodził się na objęcie stanowiska ministra skarbu, jednak ostateczną decyzyę na razie odroczył i dopiero **wczoraj zawiadomił prezesa ministrów o swej zgodzie.**

Dyr. Józef Englicht urodził się w r. 1874 w Sremie. Gimnazyum filologiczne ukończył w Gdańsku, studyował prawo na uniwersytetach wrocławskim, berlińskim i monachijskim. Doktorat prawa otrzymał w Lipsku. Po ukończeniu studyów zajmował się adwokaturą w Bydgoszczy do r. 1910, poczem przeniósł się do Poznania, gdzie od roku 1912 zajmuje stanowisko dyrektora Banku Związku spółek zarobkowych.

Dyr. Englicht interesował się stanem ekonomicznym Królestwa Polskiego i napisał nawet broszurę pt. »Siły ekonomiczne Królestwa«. Jest doskonałym organizatorem w zakresie bankowości, dobrym znawcą spraw finansowych polskich, niewątpliwie i na stanowisku ministra skarbu w Warszawie odpowie zadaniom i obowiązkom, jaki ten nakłada.

Na stanowisko ministra czy też kierownika urzędu Zdrowia publicznego wymieniany jest dr Zbigniew Paderewski.

Minister spraw zagranicznych dr Głąbiński wysłał — na razie do państw, z któremi telegraficzna komunikacya jest możliwa — zawiadomienie o objęciu urzędu.

Nadeszła odpowiedź od sekretarza stanu Rzeszy niemieckiej p. dr Solfa, następującej treści:

Do Jego Ekscelencyi pana dr Głąbińskiego w Warszawie.

»Najuprzejmiej dziękuję Waszej Ekscelencyi za telegram z dnia 24 bm., w którym mi pan komunikuje o objęciu przezeń swego urzędu. Mojem dążeniem będzie utrzymać dobre stosunki między obu sąsiedniemi państwami.

Solf, sekretarz urzędu spraw zagranicznych«.

Wiceminister skarbu p. Wieniawski obliczył, iż nowy **budżet państwowy Kongresówki wyniesie miliard dwieście milionów marek.**

Organizacya wojska polskiego.

Warszawa, 28 października.

Generał gubernator von Beseler zawiadomił piśmiennie Radę Regencyjną, że zrzeka się głównego dowództwa nad wojskiem polskiem na rzecz Rady. Tak więc główne zwierzchnictwo nad armią polską spoczywa obecnie całkowicie w rękach Rady Regencyjnej. Faktycznie stało się to już wcześniej, mianowicie z dniem ogłoszenia orędzia Rady Regencyjnej z dnia 7 bm.

Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów gen. Rozwadowski jako szef sztabu generalnego referował już sprawy wojskowe, między innemi sprawę poboru.

W łonie ministeryum spraw wojskowych zorganizowano **sekcyę techniczną,** która obejmować będzie całokształt spraw, związanych z techniką wojskową. Szefem tej sekcyi mianowano pułkownika Wroczyńskiego z b. I. korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego. Pułkownik Wroczyński, jako najwyższy rangą urzędnik, będzie pełnił obowiązki wiceministra spraw wojskowych, którego nominacya zależna jest od porozumienia się z upatrzonym na ministra spraw wojskowych Józefem Piłsudskim. **Dotychczasowy wicedyrektor komisyi wojskowej bryg. Januszajtis podał się do dymisyi.**

Sekcya gospodarcza ministeryum spraw wojskowych została zorganizowana i znacznie rozszerzona. Kierownictwo tej sekcyi powierzono majorowi Góreckiemu, b. intendantowi polskiego korpusu posiłkowego. Poczynione zostały kroki o przejęcie **magazynów wojska polskiego** od niemieckich władz wojskowych. Toczą się również rokowania co do oddania polskim władzom wojskowym **taboru i materyału wojennego** z b. I. korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego.

W związku z ogłoszeniem niebawem poboru do wojska polskiego, ma być utworzonych 6 okręgów wojskowych i 54 posterunki.

W ministeryum spraw wojskowych utworzono urząd propagandy, jako sekcyę samodzielną. Kierownictwo urzędu tego powierzono inż. Stanisławowi Odyńcowi, byłemu naczelnikowi wydziału prasowego komisyi wojskowej.

Dawny wydział prasowy wcielono do urzędu propagandy.

Opracowano szeroki program działalności urzędu propagandy, który to program niebawem zacznie się realizować nazewnątrz. Już w dniach najbliższych ukażą się na mieście plakaty wojskowe, popularyzujące ideę wojska polskiego. Będzie to pierwszy plakat wojska polskiego. W wykonaniu plakatu brali udział najwybitniejsi artyści polscy.

W Warszawie zgłaszanie się ochotników do wojska polskiego przedstawia się liczbowo, jak następuje: Do dnia onegdajszego zgłosiło się do superrewizyi 1.250, przyjęto 950 ochotników. W stacyach zbornych czeka na swą kolej do oględzin 750 ochotników. W drodze do Warszawy jest około 1.000 ochotników.

W powiecie mławskim włościanie i obywatele ziemscy opodatkowali się na fundusz wojskowy w wysokości 1 mk od morga. Inicyatywa wyszła od włościan.

Objęcie administracyi w Królestwie.

Warszawa, 28 października.

Ministeryum spraw wewnętrznych ma już skompletowany **cały aparat urzędniczy,** który umożliwia przejęcie **wszystkich spraw, wchodzących w zakres** tego ministeryum i **obsadzenie urzędów** i biur ministeryalnych zarówno w Warszawie, jak na prowincyi.

Komisarzem rządu polskiego dla przyjęcia w okupacyi austryackiej zamianowany został p. Juliusz Zdanowski. Komisarz rządu polskiego zwrócił się do gen.-gubernatora Liposzczaka z wezwaniem do natychmiastowego **wycofania żandarmeryi austryackiej.** Ostateczne opróżnienie okupacyi austryackiej spodziewane jest z dniem 1 grudnia br.

Komisarz niemiecki przy rządzie polskim hr Lerchenfeld, został mianowany szefem gabinetu cywilnego przy królu bawarskim w Monachium.

Wskutek zapowiedzi co do zniesienia okupacyi na **ziemi chełmskiej,** zorganizowała się tam komisya, złożona z 15 osób, w tem 5 włościan. Komisya postanowiła wejść w porozumienie z ministeryum spraw wewnętrznych w Warszawie, zorganizować milicyę miejską i wiejską, oraz wybrać komisarza i referentów zarządu powiatowego.

„Zbrodnicze napady“.

Warszawa, 28 października.

Pod tytułem »Zbrodnicze napady«, zamieszczają dzienniki warszawskie następujący komunikat niemieckiego urzędu prasowego:

»W sobotę przed południem został napadnięty przez bandytów posłaniec kasyerski firmy Orenstein i Koppel, który wraz z innym pomocnikiem tej firmy i z eskortą dwóch żołnierzy batalionu Donau-Eschingen przewieźć miał do fabryki w dorożce wypłatę dla robotników przy rogu ulic Płockiej i Górczewskiej. Siedzący na koźle, należący do pospolitego ruszenia Józef Huber, oraz polski posłaniec kasyerski ranieni zostali śmiertelnie. Należący do pospolitego ruszenia Juliusz Huber otrzymał strzał w tylną część głowy, drugi pomocnik firmy Orenstein i Koppel strzał w nogę. Bandyci uciekli ulicą Górczewską, zabrawszy pieniądze. Obu rannych żołnierzy przeniesiono do szpitala św. Ducha, gdzie zmarli wskutek otrzymanych ran.

»Dziś po południu na Pradze padł ofiarą zamachu urzędnik policyjny.

»Rozumie się samo przez się, że wobec tych wydarzeń przedsięwzięte być muszą najostrzejsze zarządzenia, celem ochrony porządku publicznego i zapobieżenia zbrodniczym napadom. Przeciw tego rodzaju terorystycznym zamachom na organy ochrony bezpieczeństwa ludzi i mienia nie można wystąpić dość ostro w interesie spokoju ludności i własnego jej bezpieczeństwa. Z tego punktu widzenia zrozumieć więc musi ludność zarządzenia, mające na celu własne jej bezpieczeństwo przed bandyckiemi jednostkami. Leży w interesie każdego, jak i ogółu przyczynić się do wykrycia tego rodzaju zbrodni i wziąć udział w zapobieganiu tymże.

»Na gruncie, na którym powstać ma zorganizowane państwo, panować muszą przedewszystkiem zdrowe stosunki na polu bezpieczeństwa publicznego«.

W sprawie omawianego na wstępie komunikatu donosi »Kuryer Warszawski« pod datą 26 b. m.

Dziś o godzinie 12 w południe kasyer fabryki »Parowóz«, p. Mieczysław Znamierowski, w towarzystwie woźnego Orzechowskiego i 2 żołnierzy wiózł pieniądze na wypłatę do fabryki. Na rogu ulicy Płockiej i Tylnej-Młynarskiej dokonano na kasyera zbrojnego napadu. Woźnego i jednego z żołnierzy zabito na miejscu, drugiego żołnierza w agonii odwieziono do szpitala św. Ducha. Kasyer otrzymał postrzały w lewy bok (kulą z rewolweru systemu Mausera) i odwieziony został do szpitala św. Ducha. Pieniądze w sumie 24.000 marek zrabowano. Sprawcy w liczbie sześciu zbiegli.

Pod datą 27 b. m. donoszą dzienniki warszawskie:

Wczoraj o godzinie 5 i pół po południu, do sklepu spożywczego Parczykowskiej na Nowej Pradze wszedł policyant III inspekcyi policyi niemieckiej, Józef Maślankowski, w celu poczynienia sprawunków. Wkrótce po nim wszedł jakiś młodzieniec, który nic nie mówiąc wydobył rewolwer i począł strzelać w Maślankowskiego, który otrzymawszy 5 ran, w brzuch, klatkę piersiową i nogi, padł trupem na miejscu. Zabójca, nie zatrzymany przez nikogo, uciekł.

Samoobrona w Królestwie.

Warszawa, 28 października.

Powstaje w Warszawie nowa organizacya społeczna p. n. »Straż«, jako związek, mający na celu obronę życia i porządku społecznego w Królestwie Polskiem. Zadaniem Straży ma być **przeciwdziałanie czynne ideom i prądom przewrotowym** oraz obrona życia i mienia społecznego przed zamachami, w nie godzącemi. Członkiem Straży może być każdy Polak chrześcijanin, gotów do współdziałania z powyższem zadaniem według rozkazu swej władzy naczelnej. Związek Straży ma być organizacyą **ściśle apolityczną.** Główną siedzibą Straży ma być Warszawa. Naczelna komenda w Warszawie mianuje delegatów Straży prowincyonalnych, ci zaś mianują delegatów powiatowych, a ci ostatni gminnych. Związek powyższy jest obecnie w fazie organizacyjnej. O ile wiemy, do organizatorów zgłasza się wiele chętnych osób z wyrażeniem gotowości wstąpienia do Straży. Tymczasowa organizacya dotyczy Warszawy.

Na zebraniu wydziału gniazd I okręgu sokolstwa polskiego powzięto rezolucyę tej treści:

»Przystępujemy do organizacyi **Straży narodowej z prawdopodobieństwem walki zbrojnej,** celem obrony kultury narodowej oraz ładu i porządku w chwili budowy państwa polskiego. Zebranie wydziału gniazd okręgu I-go zaleca druhom **wstępowanie do wojska polskiego**«.

Ustąpienie ministra oświaty Madeyskiego.

Wiedeń, 29 października.

(B. K.) W sprawie dymisyi ministra oświaty dra Madeyskiego dowiadują się »Polnische Nachrichten« co następuje:

Ze względu na zmianę zakresu działania i przekształcenie ministerstwa wyznań i oświaty, które ma nastąpić, a w szczególności z powodu oddania agend tego ministerstwa w ręce rządów państw narodowych, przekształcenie tego ministerstwa nie jest już rzeczą Polaków. Dr Madeyski, po nadejściu wiadomości o zamianowaniu w Warszawie przy współudziale posłów z Galicyi rządu polskiego, uważa teraz misyę swoją za ukończoną i wręczył swoją dymisyę jeszcze przed dymisyą gabinetu Hussarka i za wiedzą prezydyum Koła polskiego odmówił proponowanego mu ponownie wstąpienia do gabinetu Lammascha.

Po objęciu rządów przez czeską Radę narodową.

Praga, 29 października.

Ku wieczorowi dnia wczorajszego gwardya narodowa, utworzona z Sokołów i ochotników, objęła służbę i postawiła posterunki ochronne przed niemieckim konsulatem, przed »Domem niemieckim« i teatrem niemieckim. Już po południu tłum zażądał, ażeby z budynku, w którym się mieści konsulat niemiecki, usunięto godła państwa niemieckiego. Konsul odmówił, a tłum kilkakrotnie szykował się do zdjęcia godeł, czemu zapobiegły osoby poważne. Konsul prosił o wojskową asystencyę, którą ku wieczorowi zluzowały straże Sokołów i robotników.

Jak donosi »Wieczernik«, komendanci garnizonów na prowincyi ofiarowali Radzie narodowej swoje usługi, celem utrzymania porządku, jednakże Rada zarządziła, ażeby Sokoli, członkowie robotniczych towarzystw gimnastycznych i żołnierze czescy objęli służbę bezpieczeństwa.

Namiestnik hr. Coudenhove i dyrektor policyi Kunz udali się do Wiednia.

Pierwsza ustawa państwa czeskiego.

Praga, 29 października.

Do wszystkich starostw i wydziałów powiatowych wydano następujący okólnik:

Ustawa, wydana przez »Narodni Wybor« dnia 28 października 1918 r.

Samoistne czesko-słowackie państwo zostało powołane do życia. Ciągłość prawna z dotychczasowym porządkiem została utrzymana, ażeby zapobiedz chaosowi i umożliwić przejście do nowego życia państwowego. »Narodni wybor« rozporządza, co następuje:

1) Formę państwową czesko-słowackiego państwa oznaczy Zgromadzenie narodowe w porozumieniu z Radą czesko-słowacką w Paryżu. Zanim to się stanie, rządy będzie sprawować »Narodni Wybor«.

2) Wszystkie dotychczasowe ustawy państwowe i krajowe zatrzymują narazie moc prawną.

3) Wszystkie autonomiczne i państwowe władze krajowe i powiatowe, tudzież wszystkie zakłady urzędują według dotychczasowych przepisów, ale podlegają »Narodnemu Wyborowi«.

4) Ustawa niniejsza wchodzi w życie w dniu dzisiejszym.

Praga, 28 października 1918.

Podpisano: Antoni Svehla wr., Jerzy Stribrny wr., dr Alojzy Raszin wr., dr Franciszek Soukup wr., dr Wawro Srobar wr.

Oddanie władzy wojskowej w ręce czeskiej Rady narodowej.

Praga, 29 października.

Tutejsza filia c. k. Biura korespondencyjnego została przeobrażona w czecho-słowackie Biuro prasowe i jako takie donosi:

»Komendant wojskowy Pragi, generał Kestranek i komendant placu przybyli w otoczeniu sztabu do czeskiej komisyi narodowej i złożyli w ręce jej całą władzę wojskową. Komendantem został wybrany dr Schreiner, prezes związku Sokołów«.

Kierownictwo dyrekcyi policyi objęła również komisya narodowa. Na kolejach usunięto wszystkie napisy niemieckie. Na rogach ulic widnieją afisze z proklamacyą republiki czeskiej.

Prasa niemiecka na temat pokoju.

Berlin, 29 października.

(B. K.) »Lokal-Anzeiger« pisze w sprawie odpowiedzi, udzielonej przez Niemcy Wilsonowi:

Niemcy chcą zasiąść do stołu rokowań nie jako strona poddająca się, lecz jako czynnik równouprawniony. Warunki zawieszenia broni, któreby równały się złożeniu broni, są dla nas nie do przyjęcia. W podobnym duchu pisze »Boersenzeitung«.

»Taegliche Rundschau« jest zdania, że nieprzyjacie zmuszą Niemcy do dalszej walki.

»Vorwärts« pisze: Czas już aby się dowiedziano o warunkach nieprzyjacielskich co do zawieszenia broni. Musimy się przygotować na rzeczy, które nas wszystkich chwytają za serce. Wszystko, co jeszcze można uratować, może być uratowanem jeszcze na konferencyi pokojowej. **Pokój przyjdzie, wprawdzie inny, niż myśleliśmy,** lecz przyjdzie.

Rada Związkowa zatwierdziła nową konstytucyę Rzeszy

Berlin, 29 października.

(B. K.) Biuro Wolffa donosi:

Rada związkowa zgodziła się na przyjęcie ustawy, zmieniającej konstytucyę państwa w brzmieniu, uchwalonem przez parlament.

Krytyka zasług Ludendorffa.

Frankfurt, 29 października.

»Frankfurter Zeitung« donosi:

Odpowiedzialne kierownictwo obecnych zarządzeń obronnych na froncie zachodnim już od chwili, gdy najwyższa komenda zażądała rokowań o rozejm, a więc gdy nastąpiło oficyalne bankructwo wojennych planów Ludendorffa, nie znajduje się wcale w rękach Ludendorffa.

Pomyślny obrót, tudzież widoczny zwrot na lepsze jest dziełem innego generała, który już w kierowaniu obronnemi walkami poprzednich czasów dał dowody wybitnych zdolności.

Związek narodów po wojnie.

Londyn, 29 października.

(B. K.) Reuter. Konferencya sekcyi francuskiej, włoskiej, belgijskiej i angielskiej międzynarodowego parlamentarnego komitetu przyjęła jednomyślnie następujące rezolucye:

1) Jest rzeczą rozumiejącą się przez się, że narody zjednoczone w walce o wolność pozostaną w związku tak długo, dopóki nie zostanie usunięte ciągle jeszcze groźne niebezpieczeństwo przez zupełne pokonanie siły nieprzyjacielskiej i nie zostanie uniemożliwiony powrót okropności obecnej wojny.

2) Jest rzeczą wielkiej wagi, ażeby rządy, zjednoczone teraz w walce o wolność, przystąpiły natychmiast do przygotowania schematu, dla zapewnienia i rozwoju związku narodów po wojnie, mającego zapewnić trwały pokój.

3) **Nowe ukształtowanie Europy środkowej musi nastąpić na podstawach narodowościowych.**

4) Strata pojemności okrętów handlowych wskutek działalności łodzi podwodnych, musi być wedle możności wyrównaną przez zajęcie nieprzyjacielskich okrętów.

5) Komitet proponuje rządom ententy przedsięwzięcie wspólnej wielkiej akcyi lotniczej w celu pokonania lotnictwa nieprzyjacielskiego i ustanowienia wspólnej kontroli przemysłowej co do wyrobu przyrządów lotniczych.

6) Komitet wzywa rządy ententy do ustanowienia komisyi, któraby wygotowała wnioski w sprawie ustawodawstwa międzynarodowego dla lotnictwa, w szczególności co do uwoznienia linij komunikacyjnych w powietrzu.

Wyjazd ambasadora Austro-Węgier z Sofii.

Wiedeń, 29 października.

(B. K.) Hr. Otto Czernin przybył tu dziś z Sofii wraz z personalem poselstwa austro-węgierskiego w Sofii i personalem wszystkich konsulatów w Bułgaryi.

Armia polska na Syberyi.

Londyn, 29 października.

Korespondent »Times« donosi z Charbina:

Wśród Polaków, zamieszkałych na Dalekim Wschodzie, krzewi się **entuzyastyczny ruch narodowy.** Kongres polski, obradujący stale w Charbinie, powziął uchwałę, domagającą się stworzenia **zjednoczonej i niepodległej Polski.** Uchwałę tę przesłał kongres Paderewskiemu do Ameryki i przedłożył zastępcom państw sprzymierzonych, celem zakomunikowania jej treści odnośnym rządom. Uchwała oświadcza, że formowanie armii polskiej powiedzie się wówczas, jeśli koalicya uzna niezawisłość zjednoczonej Polski z dostępem do morza i eksterytoryalność wojska polskiego. Powoła się do niego wszystkich Polaków z Syberyi i Rosyi, a będzie podlegało Polskiemu Komitetowi Narodowemu dla Rosyi, **działającemu w związku z komitetem** paryskim. Uchwała żąda wreszcie, aby natych-

miast zaopatrzono wojsko w mundury i broń. Organizacyę armii, która ma liczyć 50.000 żołnierza, przeprowadza major Tchuma (Czuma?). Polacy tutejsi sądzą, że sprawa weźmie pomyślny obrót, jeśli się Polakom przyzna w obrębie Rosyi te same prawa, co Czechom.

Sir Karol Eliot przeniósł się z Omska do Jekaterynburga w Uralu, gdzie osiadł prowizoryczny dyrektoryat, jako centralny rząd Wszechrosyi.

Wzrost potęgi bolszewickiej na Ukrainie.

Londyn, 29 października.

Korespondent »Times« donosi, że potęga bolszewików znajduje się w stadyum nowego przyrostu sił. Znaczną dla niej pomocą są **jeńcy niemieccy,** przejęci zasadami bolszewizmu. Wpływy bolszewików coraz silniej rozprzestrzeniają się po wschodniej Ukrainie, szczególniej w okolicach Charkowa i Jekaterynosławia. — Stojące tam garnizonem **wojska niemieckie,** zdemoralizowane propagandą i nienawiścią ludności tubylczej, **przechodzą masami na stronę bolszewików.** W najbliższym czasie sięgną bolszewicy także **na Ukrainę zachodnią wraz z Kijowem,** gdzie nie powiodła się próba zorganizowania nowego rządu w duchu kadeckim. Znawcy twierdzą, że po usunięciu załóg niemieckich **nie utrzyma się w Kijowie nawet przez tydzień żaden rząd burżoazyjny.**

Wiadomości z Rosyi.

Kijów, 20 października.

W kołach dyplomatycznych w Kijowie panuje przekonanie, iż mocarstwa porozumienia wspólnie z mocarstwami centralnemi **na terytoryum Szwecyi** utworzą armię ekspedycyjną dla uwolnienia Rosyi od bolszewizmu. Armia ta przedewszystkiem **wyruszy na Petersburg.** Wiadomość o tem w kołach sowieckich wywołała wielkie zaniepokojenie. W związku z tem Rakowskij, zaledwo przyjechawszy do Moskwy z Ukrainy, niezwłocznie udał się do Berlina.

W kołach wojskowych w Kijowie obiegają pogłoski o połączeniu trzech armij rosyjskich: ochotniczej, astrachańskiej i południowej, dla działania przeciwko bolszewikom. Podobno na czele armii południowej ma stanąć w. książę Mikołaj Mikołajewicz.

Do Kijowa przyjechała małżonka w. księcia Michała Aleksandrowicza, hrabina B r a s o w o w a (z domu Szeremietjewa). Po ucieczce w. ks. Michała z Permu hrabina Brasowowa była aresztowana na rozkaz Urickiego, więziona w Petersburgu, a następnie w Moskwie. Obecnie hrabinie udało się za pośrednictwem komisarza Łunaczarskiego uzyskać pozwolenie na wyjazd z Rosyi. W Orszy hrabina była witana z honorami przez władze niemieckie. Udzielono jej wagon oficerski dla dalszej podróży do Kijowa.

Prasa ukraińska o orędziu Rady Regencyjnej.

„Dziennik Kijowski" z 19 października zestawia głosy prasy kijowskiej o orędziu Rady Regencyjnej.

„Widrodżenia" zwraca uwagę na niebezpieczeństwo bolszewickie w Polsce i życzy młodemu państwu polskiemu, by wyszło z kryzysu, który przeżywa, by w niem przeważyła rzeczywista demokracya, nie zaś ochlokracya, która nic nie potrafi stworzyć, wszystko zaś może zrujnować".

Dalej „Widrodżenia" oświadcza, że „przykład Moskwy winien, zdawałoby się, odstraszyć kierowników polityki polskiej od eksperymentów imperyalistycznych w stosunku do narodu ukraińskiego w Galicyi, Chełmszczyźnie i na Podlasiu. Państwo polskie powstaje na podstawie formuły samorządności narodów. Formułę tę powinni przyjąć odpowiedzialne za dolę i niedolę narodu polskiego koła polityczne całkowicie".

W „Nowej Radzie" orędzie powitał p. P. Diduszok w artykule „Wilcze apetyty" temi słowy.

„Zgniły, chory, anarchiczny i niezdolny do jakiejkolwiek twórczej ekonomicznej, politycznej i państwowej pracy, naród polski rozpoczął ustami swej Rady Regencyjnej „stanowić o sobie". Korzystając z chwilowej bezsiły dawnych swych sprzymierzeńców i sąsiadów, i dzięki temu mając możność trochę pohulać — panowie Polacy przystąpili naprędce do określenia granic swego nieistniejącego jeszcze państwa.

„Według informacyi prasy niemieckiej i polskiej, apetyty Polaków są niebyle jakie. Mając 12 milionów rdzennie polskiej ludności — postanawiają o sobie „conajmniej jako o 38 milionach". Tu następuje twierdzenie, że Polacy chcą zagarnąć nietylko Chełmszczyznę i Galicyę, ale Polesie, Wołyń i Podole i Bukowinę"...

P. Diduszok pisaninę swą kończy apelem: „Sąsiadujące z nami państwa zaprzyjaźnione wzywamy do pilnego baczenia na to, co się dzieje w Polsce (aż tak!?) i oświadczamy, że jeśli temu kres nie będzie położony, na bliskim Zachodzie powstają nowe Bałkany, mocno przeszkadzające spokojnej i twórczej pracy osłabionych przez wojnę mocarstw centralnych. Do tego ani my, ani one dopuścić nie mogą. Panom zaś imperyalistom polskim oświadczamy, że ich wyzwania nie obawiamy się, przeciwnie, oczekujemy go zupełnie spokojnie".

Teatr im. J. Słowackiego.

»Urwis«, krotochwila w 4 aktach Bogdana Katerwy.

»Pierwsze koty za płoty« — powiedzieć sobie zapewne musiała dyrekcya, wystawiając »Urwisa«. — już bowiem pobieżny rzut oka na krotochwilę autora, kryjącego swe incognito pod pseudonimem Bogdana Katerwy, przekonywa, że ma się tu do czynienia z młodocianym piórem ,mało w rzeczach teatru doświadczonem. Nazwa krotochwili każe przykładać do sztuki p. Katerwy znacznie obniżona skalę wymagań, ale nawet po ich zredukowaniu jest tu za mało walorów, dających prawo autorowi temu do zadebiutowania na deskach sceny im. Słowackiego. Wystarczy nadmienić, że jedną z głównych figur, skupiających na sobie uwagę widowni, jest kot, któremu autor wyznaczył rolę »enfant terrible« w trzeciej odsłonie. Kot ten przywiązany w ogon do klamki i szamotaniem się, wypełniający treść aktu, ma być sprężyną akcyi, mającej na celu ośmieszenie trwożliwego kandydata do ręki swywolnego »urwisa« i wyprawieniu złośliwego figla zrzędzącej ciotce. Sprawcą zaś tych złośliwości jest Marynia, wesołe dziewczę z dworu wiejskiego, niewyczerpany w wymyślaniu złośliwych psot »urwis«. Ojciec Maryni pragnie ją wydać za kuzyna, safandułowatego mola książkowego, dziewczyna zaś bałamusi 19-letniego bratanka ks. proboszcza i w końcu wyplatawszy tysiąc figlów konkurentowi, ciotce i swemu wybranemu — przeprowadza swą wolę i wychodzi za mąż za niedoszłego kandydata teologii.

Krotochwila utrzymana w zarysach lekkich, wykazuje pewne ślady pomysłowości i dowcipu, i te szczegóły mogły złudzić dyrekcyę pozorami talentu, któremu chciano utorować drogę do dalszych prób w tym rodzaju. Czy ma istotnie talent, przesądzać z krotochwilowej próby nie podobna, w każdym razie wybór takiego utworu w tak poważnej, jak obecna, dobie, trudno uważać za odpowiedni.

Tytułową rolę grała p. Mila Kamińska świetnie. Po znakomicie odegranej roli w »Głuszcu« p. Kamińska tą kreacyą wkupuje się całkowicie w sympatye krakowskiej publiczności, która zasłużenie nazywa artystkę swą ulubienicą. Szczerość akcentów, prostota, humor, werwa i rozlewna na scenie swoboda, są temi czynnikami, które złożyły się na całość kreacyi, zmuszającej do zasłużonego oklasku. Wszystkie inne role tej swojskiej farsy kryją się w cieniu roli Urwisa, nie dając szczególniejszego popisu wykonawcom, których dobrze zgrany zespół stworzyli obok reżysera sztuki p. Jednowskiego, pp. Czaplińska i Zagórska, oraz pp. Noskowski, Szymborski i Białkowski. *W. Pr.*

Składajcie hojnie dary na opiekę Legionową.

Kronika.

Kraków, 29 października.

KOMISYA LIKWIDACYJNA. Prezydyum wczorajszego zgromadzenia poselskiego w Krakowie, działające prowizorycznie imieniem Komisyi Likwidacyjnej aż do czasu jej ukonstytuowania, złożone z pp. Witosa, dra Tertila, Daszyńskiego i Skarbka i ks. Londzina, oraz przydzielonego sekretarza p. Grzędzielskiego (poseł Witos wyjechał z Krakowa) odbyło dzisiaj przed południem konferencyę, na której wysłuchano referatu o r e w o l u c y j n e j a g i t a c y i U k r a i ń c ó w w G a l i c y i. Ukraińcy w tej agitacyi nie przebierają w środkach i grożą rzezią i rabunkami. W południe członkowie prezydyum udali się do magistratu, gdzie rozpoczęli urzędowanie. W magistracie oczekiwały ich różne deputacye, między innemi reprezentaci Śląska, górników polskich, oraz kolejarzy krakowskich. Prezydyum zajmie się w pierwszym rzędzie załatwieniem spraw żywn., oraz wysyłką zapasów żywności z Galicyi do niemieckich prowincyi. W tych sprawach prezydyum porozumie się z władzami wojskowemi.

KOMISYA OKRESU PRZEJŚCIOWEGO RADY MIEJSKIEJ. Na sobotniem posiedzeniu członków nowoutworzonej komisyi okresu przejściowego pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego uchwalono między innemi wniosek r. m. Bobrowskiego, aby zażądać od wojskowości przeniesienia do Krakowa kadrów formacyj miejscowych (między innemi 13 p. p.). Na wniosek r. m. Rafała Landaua postanowiono wezwać magistrat o zwołanie wydziału miejskiego biura pośrednictwa pracy, celem gruntownej reoroganizacyi tego biura i zażądać od magistratu i zakładów przemysłowych miejskich tych robót, któreby natychmiast mogły być rozpoczęte.

Na wniosek r. m. Wielgusa uchwalono poczynić kroki o urządzenie wielkiego schroniska, gdzieby wracający żołnierze częściowo chociaż byli umieszczeni i żywieni do czasu znalezienia zajęcia.

WYWÓZ ZAPASÓW ŻYWNOŚCI Z KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, wojskowość postanowiła wywieść na zachód z Krakowa wszystkie zapasy żywności, znajdujące się w miejscowych magazynach wojskowych, między innemi 200 wagonów zboża, z czego 150 wagonów ma iść do Schwetau, a 50 do Wiednia. Ładowanie tych wagonów rozpoczęło się dzisiaj rano.

Przeciw takiemu postępowaniu musimy założyć stanowczy protest. Uzasadniamy go faktem, że w roku 1916 wojskowość zarekwirowała miastu Krakowowi wszystkie zakupione zapasy, wartości kilku milionów koron. Te zapasy muszą być teraz oddane, gdyż miasto potrzebować ich będzie na wyżywienie pułków polskich, powracających z frontu, co lada dzień nastąpi.

W chwili obecnej obowiązkiem jest komisyi likwidacyjnej polskiej, która obejmie agendy władz austryackich w Galicyi, porozumieć się z wojskowością, by kres położyć temu wywozowi, którego konsekwencye mogą narazić kraj nasz na nieobliczalne szkody.

PO OGŁOSZENIU PAŃSTWA CZESKIEGO. Prezydyum miasta Krakowa wysłało następującą depeszę:

»Narodni Vybor, Praga:

U wrót do nowego życia wolnego i niezależnego państwa czeskiego składamy Wam imieniem dawnej polskiej stolicy najserdeczniejsze życzenia sławy dla bratniego narodu.

Jednością, zgodą i męstwem przełamaliście największe trudności, teraz czeka Was najchlubniejsza praca i poświęcenie dla Ojczyzny. Szczęść Wam Boże!

Prezydyum stołecznego miasta Krakowa: Jan Kanty F e d e r o w i c z, Józef S a r e, Karol R o l l e«.

Równocześnie wysłano drugą depeszę do dra Grossa:

»Burmistrz miasta, Praga:

Przesławnej stolicy czeskiej, która staje się stolicą wolnego państwa, złotej Pradze, przesyła starożytne miasto Kraków bratnie życzenia. Prezydyum miasta Krakowa«.

KONFISKATA TRANSPORTÓW WOJSKOWYCH. Prezydyum miasta Krakowa wstrzymało znaczną ilość transportów wojskowych z różnymi artykułami spożywczymi i zawiadomiło o tem naczelną komendę armii w Badenie z tem, że w myśl uchwały zgromadzenia poselskiego, nadwyżka zapasów tych może być na zachód wysłaną w zamian za inne towary, a to w drodze porozumienia. W Krakowie zgodziła się wojskowość na wstrzymanie tych zapasów.

WYDAWANIE ZIEMNIAKÓW. Magistrat krakowski zawiadamia, że z dniem 29 b. m. otwiera dwa nowe miejsca wydawania ziemniaków zimowych, a mianowicie w składach Banku hipotecznego przy ul. Zacisze i w publicznych składach krajowych przy ulicy Warszawskiej l. 19.

GŁÓD W KRAKOWIE jest widocznie zdarzeniem tak niezwykłem nawet w czasach dzisiejszych, że »Times« pomieszczają w tej sprawie specyalny telegram, który opiewa następująco:

»Kraków znajduje się w przededniu katastrofy głodowej. Władze, które zaopatrują miasto w mąkę, nie dostarczyły dotąd ani uncyi. Z tej przyczyny i z powodu zakazu wolnego handlu mąką, grozi ludności Krakowa śmierć głodowa«.

NOWE BANKNOTY 20-KORONOWE. »Wiener Zeitung« przynosi dzisiaj rozporządzenie ministerstwa finansów, na mocy którego Bank austro-węgierski z dniem 28 b. m. wypuści w obieg drugie wydanie banknotów 20-koronowych z datą 2 stycznia 1913 roku. Nowe banknoty różnić się będą od poprzednich tem, że na stronie w tonie wzożystym, zadrukowanej niemieckim tekstem i zaopatrzonej w próbę druku, głowa kobieca jest ujęta inaczej w rysunku, niż w poprzedniem wydaniu. Prócz tego na lewej stronie na dole błękitną farbą napis: »II-te Ausgabe«. Na stronie, zadrukowanej węgierskim tekstem, pole, na którem jest głowa kobiety, jest utrzymane w tonie błękitnym i brunatnym. — Na dole znajdująca się liczba »20« i rozeta okalająca ją, wpada w fioletowy ton, węgierski tekst w błękitnym i zielonym tonie, zaś znak firmowy w zielonym i brunatnym tonie.

Z W i e d n i a donoszą: Bank austro-węgierski ogłasza, że w dniach najbliższych wyda banknoty 25- i 200-koronowe.

GŁODNE PTACTWO. Na ulicach Krakowa, szczególnie koło Parku Krakowskiego, gromadzą się znaczne ilości rozmaitego ptactwa, obsiadując tłumnie parkany i drzewa przydrożne. Zgłodniałe ptactwo do tego stopnia nie lęka się ludzi, że częstokroć zagląda do wnętrza mieszkań, z ptactwem domowem karmi się razem na dworze. Na przedmieściach zaś gromadzą się chmary wron i kawek, na które chłopcy urządzają formalne łowy, łapiąc je na sidła, lub zabijając kamieniami.

Z MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO. W dniu 28 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, R o l l e g o, posiedzenie Kuratoryi miejskiej szkoły gospodarstwa domowego, a następnie posiedzenie Kuratoryi miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej. Na posiedzeniach złożyły dyrekcye sprawozdania z zakończenia ubiegłego roku szkolnego i rozpoczęcia nowego, a następnie załatwiono cały szereg spraw, dotyczących zaangażowania docentów i urządzenia kursów.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Druga z rzędu pogadanka muzyczna z cyklu popularnego »o muzyce Beethovena« odbędzie się w niedzielę, dnia 3 listopada b. r., o godzinie 4½ po południu, w sali Instytutu, ulica św. Anny l. 2. Przepełniona sala na pierwszej pogadance żywo zaświadczyła o tem, że tego rodzaju wieczory na powodzenie mogą liczyć.

MEMORYAŁ GÓRNIKÓW POLSKICH. Zebrani w Związku dnia 27 października 1918 roku w Krakowie górnicy i hutnicy polscy z Królestwa Polskiego, Galicyi i Śląska w poczuciu ciężącego na nich obowiązku i odpowiedzialności wobec opinii publicznej oświadczają, że wpierw, nim się przystąpi do oddania kopalń rządow polskiemu, trzeba szukać ratunku w obecnem wprost tragicznem położeniu. Kopalniom polskim grozi katastrofalny brak aprowizacyi, która znajduje się już teraz w zupełnem rozprężeniu. Opuszczają ziemię polską dawniejsi i dzisiejsi okupanci, posiadając w swoich rękach »de facto« rząd i siłę, wywożą żywność, surowce i materyały bez najmniejszej kontroli, na co my, gospodarze ziemi własnej, bezsilnie patrzeć musimy. Zabierają z Polski wagony i lokomotywy, maszyny fabryczne i narzędzia pracy, a przedewszystkiem węgiel i budulec w niestosunkowo wysokich, dowolnie narzuconych nam ilościach; słowem: władza wojskowa i cywilna pod patronatem Wiednia robi, co jej się podoba. Nie mając możności zaprowiantowania kopalń, stajemy u progu strajków i zupełnego chaosu, który żywiołowo opanuje wszystkie kopalnie i huty w Zagłębiu krakowskiem, dąbrowskiem i śląskiem i będzie niestety zbyt rychło rozsadnikiem niezadowolenia z nowych polskich rządów. Radą na to jedyną: ujęcie natychmiast steru rządu w nasze ręce. Władzę w kraju musi otrzymać cywilny namiestnik, zależny od rządu polskiego. Od rządu polskiego jedynie — nie od Wiednia! — muszą być zależne bezzwłocznie wszystkie w kraju dyrekcye, starostwa, urzędy administracyjne i wykonawcze. Dalszy wywóz parku kolejowego z Polski musi być wstrzymany; pociągi muszą otrzymać służbę cywilną. Służba graniczna musi być pewna i nam oddana; wszystkie organa, zarządzające aparatem przewozowym, zależeć muszą jedynie i wyłącznie od rządu polskiego. Jeśli stan dotychczasowy potrwa dalej: jeśli kopalniom środki żywności dostarczone nie będą, jeśli zabraknie drzewa do wyprawy i materyałów do popędu machin, to nastąpi katastrofa, przed którą ostrzegamy i za którą odpowiedzialności ponosić nie możemy. Ostatni czas dziś działać, bo jutro może być za późno.

Z kraju.

MANUSKRYPT »ROTY« KONOPNICKIEJ. Najpopularniejszą dzisiaj pieśń w Polsce, co już hymnem [illegible] się narodowym i przykazaniem, co ziemi [illegible] rzucać zabrania i bronić każe Ducha, napisała ś. p. Marya Konopnicka przed laty 15, bawiąc w Wiśle na Śląsku i przeznaczyła ją dla tamtejszego ludu polskiego. Wierszyk był zatytułowany: »Hymn ludu śląskiego«. Autorka przesłała go na ręce ówczesnego redaktora, ks. Józefa Londzina, do »Gwiazdki Cieszyńskiej«, gdzie był najpierw drukowany, a z łamów »Gwiazdki« przedrukowały go wszystkie pisma polskie. Oryginał skryptu »Hymnu«, który później stał się »Rotą« skautów polskich, oraz pieśnią, śpiewaną przez wszystkich, złożył ks. Józef Londzin w Muzeum śląskiem, mieszczącem się obecnie w gmachu seminaryum polskiego w Bobrku pod Cieszynem. Ś. p. Marya Konopnicka, prócz »Hymnu ludu śląskiego«, zamieściła kilka jeszcze patryotycznych utworów w »Gwiazdce Cieszyńskiej«, których oryginały znajdują się również w Muzeum śląskiem.

NOWY SĄCZ, 23 października. (Manifestacya narodowa). Gdy dnia 9 października br. doszły do Nowego Sącza pierwsze wiadomości o manifeście Rady Regencyjnej — burmistrz miasta dr Barbacki zwołał uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na które zaproszono też w charakterze gości reprezentantów polskich urzędów, instytucyj, stowarzyszeń i zrzeszeń politycznych. Po szeregu uroczystych przemówień obrady zakończono wysłaniem telegramu hołdowniczego do Rady Regencyjnej w Warszawie.

W trzy dni następnie proboszcz tutejszy infułat ks. dr Góralik odprawił w kościele parafialnym uroczyste »Te Deum«.

W dniu wczorajszym, jako w dniu rozpoczęcia obrad w Warszawie przez reprezentantów narodu polskiego — rano orkiestra gimnazyalna odegrała po mieście pobudkę, o godzinie 9 w kościele parafialnym, przepełnionym polską publicznością, odprawiono »Te Deum«, zaś o godzinie 11-ej kilkunastotysięczny tłum zebrał się pod gołem niebem w ogrodzie obok Sokoła. Przewodniczył wiecowi włościanin Potoczek Narcyz z Chełmca, przemówienia na temat obecnie rozgrywających się wypadków wygłosili dr Dębski, ks. dr. Czermak, przedstawiciel robotników Mydlarski i nauczyciel Szumowski z Łącka.

Po wiecu odbyło się zebranie poufne włościan i robotników w Sokole, zaś wieczorem zebranie żołnierzy polskich, byłych legionistów.

W dniu tym budynki publiczne i prywatne przyozdobiono w flagi narodowe i emblematy, okna w nalepki o znaku zygmuntowskim, kupcy polscy zamknęli sklepy, przyozdobiwszy pięknie okna i wystawy sklepowe, wstrzymano pracę w urzędach i warsztatach, a na ulicach kwestowano na rzecz funduszu narodowego.

STAŁO SIĘ, co się stać zresztą musiało: publiczność, która widziała **Bandytę kolejowego** na ekranie kinoteatru »SZTUKI«, nie może wprost znaleść słów uznania dla obecnego programu. Zmiana programu w d. 31 b. m. 12517

ZMARLI:

Stanisława z Bialikiewiczów R u d n i k o w a, żona kapitana, zmarła 25 b. m. po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 24, w Tarnowie.

We Lwowie zmarł dr Tadeusz S i e r p n i e w s k i, b. podporucznik Legionów polskich, w 27 roku życia.

W Warszawie zmarł w dniu 26 b. m. dr Mikołaj R e j c h m a n, jeden z najwybitniejszych lekarzy warszawskich, członek honorowy Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, wileńskiego, lwowskiego, rzeczywisty członek warszawskiego Towarzystwa naukowego.

Zmarły, urodzony w roku 1851, po ukończeniu Szkoły Głównej warszawskiej i uzupełnieniu studyów w Paryżu, pracował przez lat siedm w Irkucku na Syberyi, jako lekarz szpitalny. Powróciwszy do Warszawy, poświęcił się specyalnie badaniu chorób przewodu pokarmowego i wkrótce zasłynął, jako powaga w tej gałęzi medycyny. Napisał ponad 80 prac i rozpraw naukowych, drukowanych w czasopismach lekarskich i wydawnictwach naukowych. Jako człowiek, ś. p. dr Rejchman cieszył się wyjątkowym szacunkiem.

W testamencie zapisał 25.000 rubli na cele [illegible]zacyjne, 25.000 rubli na cele zwalczania [illegible], [illegible]adto różne legaty na premie dla lekarzy wojskowych, oraz na nagrody konkursowe do rozporządzenia warszawskiego Towarzystwa naukowego i lekarskiego.

Rusini sięgają po władzę Galicyi wschodniej.

Wydział wykonawczy ruskiej Rady Narodowej na swem ostatniem posiedzeniu we Lwowie powziął następujące uchwały: 1) Ukraińska Rada narodowa ma objąć zarząd ukraińskich powiatów w Galicyi wschodniej; 2) Ukraińska Rada narodowa ma nawiązać wymianę zdań z Radami narodowymi innych narodów w sprawie zawiadywania wspólnemi sprawami i w sprawie akcyi zawieszenia broni; 3) Ukraińska Rada narodowa ma samodzielnie prowadzić rokowania pokojowe; 4) Ukonstytuowanie Rady narodowej ma być notyfikowane państwu ukraińskiemu i wszystkim innym państwom.

Wojska polsko-amerykańskie w Odesie.

Lwowski »Wiek Nowy« donosi z Warszawy: Według wiadomości, które nadeszły do Warszawy, wśród wojsk ententy, które wylądowały na wybrzeżu morza Czarnego, w Odesie znajdują się oddziały wojska polsko-amerykańskiego. Fakt ten wskazywałby na to, że wojska te chcą przez terytoryum Ukrainy dostać się do Królestwa Polskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.